

Ja, internet

29 stycznia 2012

Ostatnie wydarzenia związane z podejrzeniem ograniczenia wolności i jako takiej swobody w internecie za pomocą ustaw SOPA lub ACTA zmusiło mnie do pewnej refleksji o co na prawdę toczy się walka. Warto na chwilę przysiąc i dobrze się zastanowić czym dla Ciebie i mnie jest internet. Krótka o tym jaki ma wpływ na mnie.

Jeszcze parę lat temu oczy miałem przesłonięte klapkami. Musze przyznać, że jak dla większości z nas priorytetem było dla mnie dotrzymywać tępa pewnemu schematowi który nam nałożono. Rodzimy się, dorastamy, kończymy szkoły, walczymy o pracę, zakładamy rodziny. Mniejsza już z tym, że wszystko to ma swój fundament na długu – kredycie.

W każdym bądź razie od około dekady udostępniono nam możliwość porozumiewania i dzielenia każdym rodzajem informacji bezpośrednio – w mgnieniu oka. Od tamtej pory moje życie wywróciło się do góry nogami. Może nie konieczne czynności które wykonuję na co dzień (które zapewne nie wiele różnią się od waszych) a bardziej ŚWIATOPÓGLĄD, który właściwie opiera się na tym co mogę odnaleźć w sieci.

Pewnego ranka przy śniadaniu z tatą prowadziliśmy dyskusje na temat aktualnych wydarzeń i prawdopodobieństwa dyskretnego ocenzurowania internetu. Musze przyznać, że chyba żadna wojna, teoria spiskowa czy kolejna podwyżka ceny benzyny nie spowodowała w nas takiego oburzenia i poruszenia. Odchodząc od stołu zapytałem retorycznie mniej więcej w ten sposób: „Jak myślisz czy ta dyskusja tutaj i teraz miała by w ogóle miejsce gdyby nie dostęp do internetu?”. Chwile później byłem już na ulicy Jasnej w Warszawie dołożyć swoją skromną cegiełkę do protestu przeciw nowym przepisom, które na prawdę ograniczą nasze swobody. I wiercie mi nie chodzi o walkę z piractwem. To jedynie przykrywka do wprowadzenia tej

kontrowersyjnej ustawy w życie.

Nie wiem czy to dobrze czy źle, ale internet to ja. To co myślę, mówię i jak się zachowuję. On mnie ukształtował. Nadał pewien obraz, który mogę sobie nałożyć jak kalkę na ten, który nam się wpaja i przyswaja od małego. Dzięki niemu zauważam różnice, zadaję pytania, szukam argumentów i kontrargumentów na wszystko. Jestem bardziej otwarty na dyskusję – na świat. Internet to zdywersyfikowane źródło z którego każdy z nas może zaczerpnąć tego co go interesuje a przy tym skonfrontować się z tym z czym się nie zgadza.

Ważne żebyśmy w naszym proteście pamiętali za czym idziemy. Internet to już nie tylko szybkie zakupy, wieczorny film czy ułatwienie w odrabianiu pracy domowej. To potężna encyklopedia z której każdy z nas może zaczerpnąć przydatne dla siebie hasło.

Autor: Bartosz Borkowski

Nadesłano do „Wolnych Mediów”